KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 4 Kwietnia **N 26.** **Roku 1846**

O UŻYCIU SIARCZANU WAPNA (GYPSU).

(*z Tygodnika Rol. Przem. Lwowskiego.*)

Długo panowało to zdanie, że posypywanie gypsem roślin, które już pokryły ziemię, powinno się odbywać po ciepłym deszczu lub z rana po wielkiéj rosie: bo gdyby deszcz spłókał gyps z roślin, posypywanie nim byłoby bez skutku. Atoli od kilku lat zaczęto rozrzucać gyps na polach koniczowych w jesieni i zimie, a wielu gospodarzy utrzymuje, że większy mieli ztąd pożytek, a niżeli z rozrzuconego gypsu po młodych roślinach. Lubo obadwa jednakże dadzą się dostatecznie wytłumaczyć w teorji.

Gyps czyli siarczan wapna rozpuszcza się w 460 częściach wody, i ma tę własność, że wszędzie gdzie się tylko zmiesza z amoniakiem rozpuszcza go; przyczém amoniak i kwas siarczany z przyczyny bliższego powinowactwa łączą się, a przez co to się dzieje, że amoniak nie przybiera formy pary.

Woda deszczowa i rosa zawierają w sobie podług okoliczności więcéj lub mniéj rozpuszczonego amoniaku, i skoro się zetkną z gypsem, powstaje przez zamianę pierwotnych materji stałe amoniakalne połączenie się.

Jeżeli część przynajmniéj rozrzuconego gypsu pozostanie na roślinach, wtedy rosa, albo zawarty w niéj amoniak, tyle rozpuści gypsu, ile go jest, a że utworzoną sól amoniakalną liście w siebie wciągają i swéj roślinie jako potrzebną żywność doprowadzają, oczywista więc jest rzecz, że roślina przez gypsowanie ma sposobność przyciągnąć do siebie więcéj żywności z atmosfery, a niżeliby się to było stało bez gypsowania. Gdy zaś gyps rozrzuca się w jesieni na roli, wtedy wiąże on stosunkową mnogość amoniaku rozpuszczonego w wodzie deszczowéj i śniegowéj, a w tym razie korzonki są owym organem, przez którén roślina otrzymuje amoniak.

Widoczny skutek przynosi gyps na gruntach glinkowatych i piaszczystych, jeżeli na długi czas przed zasiewami jarzyny albo oziminy rozrzucony będzie. Z powodu swéj własności, wyżéj rzeczonéj, zatrzymywania amoniaku, może być tylko z pożytkiem użyty, jeżeli pola posypią się nim przed hurtowaniem lub nawożeniem gnojówką: możnaby także zapobiedz ulotnianiu się amoniaku na gnojowisku, przynajmniéj w znacznéj części, wyłożywszy dno onego wielkiemi kamieniami gypsowemi, wprost z kamieniołomu sprowadzonemi.

Na gruntach ubogich w ług, na łąkach i starych lucernickach można mieć bardzo obfite zbiory, nawiózłszy je mieszaniną w równych częściach gypsu i popiołu drzewnego, którą najstosowniéj będzie rozrzucić w zimie, dopóki jeszcze pola i łąki są pod śniegiem. Aby zapobiedz przykremu podnoszeniu się prochów, mieszankę należy skropić potrzebną ilością wody. Rozrzucanie gypsu po śniegu tę ma także korzyść, że łatwiéj można się przekonać o równym podziale gypsu i popiołu.

Robotnicy mają się pilnie strzedz aby nie połykali prochu gypsowego. O szkodliwości onego można się dość widocznie przekonać ztąd, że płócienne worki, jeżeli on przez jakiś czas będzie w nich trzymany, zupełnie przejada.

Pan Kreyssig dodaje jeszcze niektóre swoje uwagi nad amoniakiem, w powyższym artykule wspomnianym.

Amoniak jest, jak wiemy z doniesień o postępach przyrodoznawstwa, istotnym środkiem pokarmowym roślin, i znajduje się nietylko w odchodach naszych zwierząt domowych, ale szczególnie w moczu tychże, jako też w ludzkich odchodach, dając się poznać tutaj przez zapach przenikający, ostry, gryzący i siarczany, gdy te materjały kisną i gniją, przyczém to amoniak w powietrze ulatuje. Znajduje się on także w mięsie i krwi ludzkiéj i zwierzęcéj i ulatuje także z nich w powietrze przez wyziewy, poty, jako też przy gniciu martwych ciał zwierzęcych. Z powietrza spada znowu amoniak na ziemię z rosą, dżdżem i śniegiem, ale wraz z wyziewami wodnemi powraca znowu w powietrze. Rośliny mają zatém sposobność w czasie tego spadania i ulatywania amoniaku, wciągać go w siebie na pożywienie, jak to robią z nawozu w ziemi się znajdującego: ale gdzie nie ma roślin, jak np. na gnojowiskach, na ugorach, jako też w ogóle w zimie, tam też nie może on być przez rośliny wyssany i na pożywienie dla nich obrócony, i dla tego ulatuje nieużyty w powietrze, aby wraz z powietrznemi mgłami znowu gdzieś na ziemię spaść i mniéj lub więcéj, jak się zdarzy tu albo tam, służyć dla roślin na pożywienie.

Ale, jak wyżéj powiedziane było, gyps ma tę własność, że skoro się połączy z amoniakiem, tworzy sól a przez to przeszkadza mu ulatywać w powietrze. Ta sól zostaje się potém w gnoju albo w roli dopóki przy stósownem powietrzu nie złączy się z roślinami polnemi, które ją potém jako bardzo dobrą żywność wyssysają. Na tych to prawdach opiera się podane w powyższym artykule tłumaczenie działania gypsu.

W mieszance gypsu z popiołem drzewnym, która wyżéj podana była za bardzo także pożywną dla roślin, znajduje się jeszcze w popiele drzewnym zawarta sól, to jest ług i podnosi działanie gypsu połączonego z amoniakiem. Ta sól będąc częścią składową wszystkich roślin, potrzebna jest dla nich jako środek pożywny i twórczy. Gdzie więc rośliny téj soli nie znachodzą w ziemi, tam nie mogą się należycie wykształcić. Rola zawiera ją w sobie w stanie związanym, zwłaszcza w glince; przez troskliwą uprawę i spulchnienie gruntów glinkowatych można ją oswobodzić i uwolnić przez co korzonki roślin mogą ją w siebie wciągnąć. Wchodzi ona także do ziemi z gnojem, który podobnież z roślin powstał, a które ją dawniéj z roli zabra

ły i nawozowi oddały. Popiół roślinny musi naturalnie zawierać także w sobie tę sól: bo przy spaleniu roślin ogień nie może jéj pożrzeć, owszem pozostaje ona jako bezpieczna od ognia w popiele.

Kłosowe rodzaje zbóż, pszenica, żyto, jęczmień i owies, tudzież kartofle potrzebują też najwięcéj ługu znajdującego się w roli, który do siebie bardzo przyciągają: gdzie więc grunta są wycieńczone i nie mające w sobie ługu, tam nie rodzą się dobrze, chociażby podostatkiem znalazły innéj dla siebie potrzebnéj żywności, jako to kwasu węglanego, amoniaku i wody. Takie więc grunta należy poprawić obornikiem, popiołem, albo spulchniając części glinkowate w roli za pomocą najtroskliwszéj uprawy, aby zawarty w nich amoniak oswobodzić.

Gyps sam dla tego jest dla roślin pożyteczny, że nie tylko udziela im zwolna swoich części składowych (wapna i kwasu siarczanego) na pożywienie, ale zatrzymuje dla nich amoniak i nie pozwala mu się ulotniać. Przymieszany zaś popiół drzewny dostarcza prócz tego ługu, bardzo także roślinom potrzebnego.

O niektórych środkach przysposobienia zdrowych kartofli nasiennych.

Zdaje się, że obsadzenie pola dla tego na przyszłą wiosnę nie tylko w ogólności będzie trudne, że nie wszędzie dość będzie kartofli na nasienie, ale że bardzo trzeba o to się lękać, aby przysposobić takie nasienie, z któregoby można z pewnością liczyć na obsadzenie roli. Obadwa te nieodbite warunki są teraz na wielkie niebezpieczeństwo narażone: gdyż schowane na zimę kartofle ciągle są zagrożone, że do wiosny zgniją i nie będą zdatne do sadzenia.

Doświadczenia, które mamy z upłynionego lata i jesieni, obznajomiły nas trochę z postępami choroby kartoflanéj, to jest wilgotnéj i suchéj zgnilizny; ztąd możemy sobie zrobić wyobrażenie o potrzebie nasienia na przyszłą wiosnę, tudzież podać niektóre środki przysposobienia.

Postrzeżono prawie wszędzie, że dobre obsuszenie kartofli przez wyparowanie zbytecznéj wilgoci, w nich zawartéj, tamuje postęp rozpoczętéj już zgnilizny. Oprócz tego widzieliśmy pod koniec przeszłego lata, że zgnilizna kartoflana w polu zawsze także na naci się pokazuje, i często zdaje się jakoby się od niéj zaczynała i po niéj dopiero do kartofli w ziemię schodziła. Z tego zjawiska możnaby z wielu względów zrobić ten wniosek, że zgnilizna kartoflana zaczęła się właściwie w nasienniku, ztąd przeszła do soków w naci, z których zawiązane i wyrosłe owoce także się zaraziły i pod wpływem przeszłorocznéj zbytecznéj wilgoci, tudzież wielkiego gorąca tém się prędzéj psuły, im bujniéj i wodniściéj z tejże saméj przyczyny wyrosły: chociażeśmy bowiem dotąd zawsze miewali kartofle z przesadzonych całych lub krajanych, a te zawsze już z nacią są w związku, nie powodując bynajmniéj zgnilizny w sokach onéj, jednakże mogliśmy dostrzedz, że pod nienadzwyczajnemi wpływami powietrza te kartofle nasienne nie przechodzą w zgniliznę, jeżeli już nie mogą zarazić naci i nowych kartofli: gdyż i tamta i te wtenczas są już dojrzałe. Ale powietrze przeszłoroczne szkodziło równie świeżéj niedojrzałéj jeszcze naci jak i zgniłym nasiennikom; ztąd zgnilizna kartofli musiała się pokazać jeszcze na polu.

Aby więc uchronić się na przyszłość od podobnych skutków wilgotnego powietrza, potrzeba będzie nasze pola zasadzić nie nasiennikami ale rozsadą kartoflaną. W rzeczy saméj dostrzeżono i przeszłego roku, że kartofle z nasienia na rozsadniku wychodowanego, tudzież z wykrojonych oczek zebrane, nie podlegały zgniliznie.

Na przyszłą wiosnę ten sposób ma z tego względu wielką wagę, że zdrowych kartofli do sadzenia będzie mało, że będą bardzo drogie, zatém zastąpienie ich powyższym środkiem ma większą ważność, i że tém pewniéj i taniéj będzie można je mieć, im więcéj będzie się myślić o środkach ich nabycia. Zastanówmy się tutaj nad dwoma, to jest:

I. Nad sadzeniem wykrojonych oczek,

II. Nad rozsadą osobno wychodowanych młodych roślin kartoflanych.

Oba te środki, zapewniające nasienie kartofli w bieżącym roku, są niezmiernie ważne i zasługują na najdokładniejszy rozbiór.

I. *Sadzenie wykrojonych oczek.*

Ten środek wymaga, aby ile możności najwcześniéj przystąpić do wykrajania oczek z wielkich kartofli (mniejsze nie wynadgrodzą się i nie dają tak dobrych rostków) przeznaczonych na kuchnię, gorzelnię lub na karm dla bydła. Wykrawać zaś potrzeba tak aby przynajmniéj na czwierć cala pozostało mięsa z kartofla około oczka, dla ochrony onego. W tym celu można sobie kazać porobić nożyki z blachy, wielkości i kształtu łyżeczki do herbaty; temi można bardzo prędko wykrawać oczka wskazanym sposobem. Wykrojone oczka należy schować w miejscu ciepłem, aby tam zawiędły, ażeby sok z nich wyparował, jednakże nie trzeba ich bardzo wysuszać w ciepłym piecu. Potém trzeba je przechować także w miejscu suchem, ale wolném od mrozu i niecieplém, ułożywszy je warstwami w trocinach, plewach, a nawet w sieczce, albo wysuszonym piasku, gdzie aż do sadzenia przechowają się zdrowo i zdolne będą puścić rostki, nie kulcząc się przed czasem. Na wiosnę można przechowane oczka oddzielić od trocin, plew, sieczki lub piasku przez szuflowanie albo przesianie.

Rola pod to nasienie powinna być bardzo pulchna i zabezpieczona od zbytecznéj mokrości. Sadzenie odbywa się rydlem nie głębiéj nad parę cali, i dając trzy lub cztery oczek do jednéj jamki.

Oprócz oszczędzenia największéj części massy kartofli na inne cele, nabywamy tu największą jaka być może pewność, że nie stracimy nasienia przez zgniliznę, gdy daleko mniejsza masa oczek nierówniе łatwiéj rzeczonym sposobem może być ochroniona od niéj, niżeli gdy się nasienie w całych kartoflach przechowuje.

Zresztą wiemy z doświadczenia, że z oczek dobrze przechowanych tak dobre i urodzajne kartofle się udadzą.

II. *Przesadzenie rozsady kartoflanéj.*

Dwojakim sposobem można mieć rozsadę: raz posiawszy dojrzałe nasienie kartofli, znajdujące się w bulbie powstałéj po okwitnieniu; powtóre pozwoliwszy kartoflom aby się skulczyły, poczém odjąwszy rostki wybujałe do przesadzenia; w tym razie bulba może być także zużyta.

Nam się zdaje, że w niedostatku kartofli w niektórych okolicach, wyżéj wspomniane sadzenie wykrojonych oczek jest najpraktyczniejszym i najpewniejszym sposobem, jednakże uważalibyśmy za rzecz najstosowniejszą, ażeby przesadzać flance z podrośniętych oczek.

Nadworny ogrodnik Sickler następnie postępuje w téj mierze: na wiosnę, skoro tylko można dostać się do ziemi, sadzi on kartofle gęsto w celu otrzymania flanców. W czerwcu, gdy rostki na piędź z ziemi wystrzelą wyjmuje on nasienniki ostrożnie i flance wraz z korzonkami gładko wyrzyna i te potém w należytéj odległości sadzi w porobionych dołkach, postępując zresztą przytém tak jak się postępuje z flancami innych warzyw, i podlewając je pierwszych dni po przesadzeniu, tudzież w czasie posuchy; późniéj nie potrzeba podlewać i tylko o tém pamiętać, aby chwasty nie przysiadły ich; okopuje on raz tylko. Sposób ten służa jedynie dla małych gospodarzy gruntu, którzy nie mając dość zdrowego nasienia ani środków, za drogo go opłacać.

Podług tego przepisu radca Boddien w Aurichu zrobił następujące doświadczenie, które w gospodarskiem piśmie Szwejcera z r. 1838 podał do publicznéj wiadomości.

„Z pozostałych w moim ogrodzie przez zimę miejscami w ziemi drobnych kartofli pokazało się na wiosnę mnóstwo flanców. Kazałem 20 sztuk tych kartofli wraz z flancami wykopać, poobrzynać i na początku maja w ogrodzie dobrze zgnojonym w dołki, ręką porobione, na trzy cale głęboko posadzić a potém zwyczajnym sposobem obkopać. Nać była tak bujna, że krzaczyste łodygi, chociaż bardzo mocne były, już w sierpniu wylęgły, pomimo tego jednakże aż do połowy października były zielone i nie zwiędniały, przeto wahałem się kazać ich wykopywać. Gdy jednakże niebawem potém wykopane były, postrzegłem, że niektóre drobniejsze kartofle już się pokulczyły, to było mi wskazówką, że kazałem je na tychmiast wykopać wszystkie. Płonki małych kartofli, które nie były większe nad orzech włoski, kazałem poobrzynać, i chociaż ten gatunek rzadko kiedy większy jest od jaja kurzego, jednakże przy wykopywaniu trzecia część była większych, z których 12 sztuk ważyły cztery funty. Cały zbiór wynosił 500 sztuk kartofli, po największéj części średniéj wielkości, i nie było prawie żadnego niezdatnego do jedzenia.“

Kartofle, od których flance wyrosły i oderznięte były, pozostały jeszcze zdatne do użytku, równie tym które już w piwnicy puściły wielkie rostki.

Aby zaś przy tym sposobie z każdego rostka mieć zdrową roślinę, radzilibyśmy, ażeby kartofle na nasienie przeznaczone raz na dwoje przekroić, i połówki płaską stroną obok siebie w skopaną ziemię posadzić i co dwie stopy szerokości bruzdę wyrzucić i ziemią z niéj posadzone kartofle na dwa cale przykryć, poczém rostki, gdy się ziemia ogrzeje, wyłamują się i utworzą flance do przesadzenia. Grunt do tego powinien być silnie nawieziony, pulchny, w położeniu ciepłem, aby silne flance ile możności mieć jak najwcześniéj.

Takie sadzenie kartoflanych flanców ma następujące korzyści, które przyszłéj wiosny zasługują na uwagę.

1) Można do tego użyć wszystko z kartofla, w którym jeszcze choć jedno jest oczko zdrowe, a więc nadgniłe bulby, skorupy, okrawki, aby rzeczone inspekta zasadzić; zdrowe zaś kartofle, po odjęciu flanców, można obrócić na kuchnię, albo na karm dla bydła.

2) Można pole utrzymać wolne od gnijących nasienników, i przez to z téj strony zabezpieczyć się przeciw powstaniu zgnilizny.

3) Można uniknąć miejsc próżnych w zasadzeniu pola, doflancowując tam gdzie plesze się pokazały.

4) Można postarać się o to przez silne inspekta, ażeby rola, pod kartofle przeznaczona, zasadzona była samemi tylko silnemi i krzaczystemi flancami.

Wszystkie te korzyści godne są przecież nieco większego zachodu, jakiego ten sposób sadzenia kartofli wymaga, zwłaszcza, że go można odłożyć do końca maja i na początek czerwca, gdy inne zasiewy są już ukończone, a powietrze zwykle już sprzyja wzrostowi flanców.

Sadzenie wykrojonych i przechowanych oczek ma te korzyści, że

1) Przechowanie potrzebnego nasienia więcéj jest zabezpieczone, a niżeli to przeszłego roku na wielu miejscach przez przechowanie całych kartofli możliwem było.

2) Można brać oczka z samych tylko wielkich kartofli, a same obrócić na inne użytki.

3) Można także pole mieć wolne od gnijących nasienników. Widoczna jest, że mały zachód wykrawywania i przechowywania oczek, w porównaniu z temi korzyściami, nie zasługuje nawet na uwagę.

W artykule naszym, jakie sadzić kartofle całe, krajane, lub oczka w Nrze przyszłym lubo jasno się wykażą korzyści z sadzenia oczek, nie przemawiamy za tym sposobem, gdy można całe dorodne sadzić kartofle, lecz w położeniu takiém w jakiem się dziś znajduje wielu gospodarzy naszych, użycie oczek i flanców na sadzenie na wiosnę stanie może niezbędnie potrzebnem. Wszak gospodarować jest to nieustannie się uczyć; może za sprzyjającém powietrzem roku tego przez oczka i flance większy i bezpieczniejszy uzyska się sprzęt niżeli był przeszłoroczny.

UWAGI NAD MYCIEM WEŁNY.

Będąc w jesieni zeszłego roku w Wrocławiu na zgromadzeniu niemieckich gospodarzy, widziałem wełnę na targu z rożnych krajów, między którą co do mycia nasza krajowa, szczególnie z okolic tłustą ziemią opatrzonych najpośledniejsze zajmowała miejsce. Fabrykantom trudno dogodzić, to prawda, ale najmilsza im jest wełna zimną wodą bez żadnych ingredyencji myta. Wspomniałem już o tym przedmiocie w sprawozdaniu mojem o zgromadzeniu niemieckich gospodarzy, i podałem niektóre sposoby na Szląsku używone. U nas myją wełnę jak i na Szląsku w najlepszych owczarniach, tylko to tam z większą wykonywają akuratnością. Na Podolu, gdzie do pławienia trzeba owce daleko pędzić, kurzawa w powrocie trzody osiada na mokrem runie, i niweczy poprzednią pracę. Podług mego zdania możnaby niedogodności téj zapobiedz, dając na owce po wymyciu koszulki; używane tylko na ten cel posłużyłyby na czas długi. Tym sposobem wełna byłaby czyściejsza i wyższą za nię wziełoby się cenę. Przedkładam myśl moją panom gospodarzom, którzy najwięcéj walczą z trudnościami w myciu wełny z prośbą, aby ją wypróbowali: a jeżeli się sposób ten okaże celowi odpowiedny, podali go przez pisma do wiedzy publicznéj Prosilibyśmy także, aby w różnych miejscach doświadczono do mycia wełny mydła ciągłego: w stosunku 5 funtów mydła na 100 owiec i innych sposobów zalęconych w dziełku pana Köhler.

Sposób wygubienia świerszczów.

Wiadomo, ile w wiejskich domach świerszcze mogą się stać uprzykrzonemi gośćmi; na ich wygubienie podaje nam Tygodnik Rolniczo-Technologiczny pana N. Kurowskiego następujący sposób: do łyżki gotowanego białego grochu dodać jeden gran merkuryuszu. Utrzeć to na miazgę, tak aby groch posiniał. Wieczorem porozkładać cokolwiek téj masy po kątach domu, gdzie świerszcze się znajdują. Na zapach świeżego grochu wychodzą oni z swych kryjówek, i po zjedzeniu go natychmiast giną.

Sposób powiększenia w ziarnie siły kulczenia

Przed rozsianiem ziarna potrzeba go zwilżywszy gnojówką, gipsem posypać i wymieszać, aby się każde ziarnko nim dobrze obrało; tym sposobem kulczyć się będzie silniéj, oszczędzi się znaczniéj na wysiew nasienia i zboże rość będzie prędzéj i bujniéj, a tam gdzie sobie tak postąpią, przeorywanie należeć będzie do wypadków nadzwyczajnie rzadkich.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

BOŻE.

Londyn 25 *marca.* Wciągu zaprzeszłego tygodnia handel pszenicą okazywał w całém królestwie znamienitą stałość, i na większéj części targów pojawiło podwyższenie ceny blisko o 1 szyling na kwarterze. Kilka sprzedaży na okrętach zostało dokonanych na dostawę wiosenną. Gdańskiéj pszenicy po 50

do 54 szyl Rostockiéj 62 funtowéj po 46 do 51 szyling. wraz z frachtem i kosztami assekuracyjnemi. Ale chęć zyskania zbyt wygórowanéj ceny wstrzymała dalszy bieg interesów. Brak dobrego jęczmienia dozwolił posiadaczom onego, zyskać cenę o 1 szyling wyższą na kwarterze. Grochy także cokolwiek podro żały a o biały więcéj się dopytu,ą. I w Owse uważamy lepsze dążenie.

Dziś rano dowozy angielskiéj pszenicy z Esseksu, Kentu i Suffolku są umiarkowane, a dawniejszych płacie za nie nie chciano. W oclonéj i nieoclonéj zagranicznéj pszenicy obroty były ograniczone. Piękny jęczmień jest pożądany i wszystkie gatunki otrzymują poprzednio notowane przez nas ceny. Grochy téj saméj są ceny jak zeszłego piątku W owsie mieliśmy dobre interesa, przy polepszeniu 6 pensów do 1 szylinga za kwarter. Na nasienie koniczyny :ało widać kupców, i dawniejszych cen nikt płacić niechce.

Szczecin 29 *marca.* Pszenica znowu lepiéj stoi, gdyż w ciągu tygodnia jak twierdzą, na rachunek jednego zagranicznego spekulanta kupiono 200 do 300 wespli, 129 130 funt. Ukermańskiéj ze składu po 68 tal. w skutek czego teraz już wspomnionego gatunku dostać nie można taniéj od 69 do 70 tal. za wespel. Lżejsza pszenica 126 127 funtowa Marchyjska kupowaną była po 65 tal. Pstra polska od 125 - 127 funtowa, jest tańsza po 63 tal., bo na te lekkie gatunki mało jest chęci do kupna. Żyto w ciągu tego tygodnia daleko mocniéj się trzymało jak w zeszłym, i przybiera znowu skutkiem konieczności wypełnienia umów, dążenie ku podniesieniu. W wypełnieniu umów na dostawy wiosenne jeszcze do téj pory mało dowieziono, gdy z drugiéj strony tego gatunku ziarna wiele bardzo wyprowadzono do Hollandji, i wiele jeszcze ma być wysłaném, dla tego też do téj pory niepodobna było zebrać żadnego większego zapasu, co nawet i późniéj z trudnością da się dokonać. Na miejscu płacą 124 - 125 funtowy dobry towar po 47 do 48 tal. Na dostawy wiosenne płacą już obecnie 46 do 47 tal. ale po tych ostatnich cenach posiadacze nie bardzo chętnie sprzedają. Na dostawę w czerwcu po 46 tal. płaca. Jęczmień podobnież mocno się trzyma i 106—107 fun. wielki Pomerański płacą na dostawę po 35 1/2 tal. Oderbruchski ciągle bardzo rzadki. Owies dobry Pomerański, ważący 50 funtów na szeflu, płacono na miejscu po 29 1/2 tal. w dniach ostatnich, ale dziś już tego nikt nie uzyska, bo wysełki tego artykułu do niższéj Pomeranji, gdzie ceny znacznie mają być niższe, podobno już zupełnie ustać mają. O groch nikt się nie dopytuje i tylko po niskich cenach, najwyżéj po 46 do 48 tal. sprzedać go można, gdy z drugiéj strony znaczne partje znajdujące się w jednéj tylko ręce, znacznie drogo są trzymane.

W E Ł N A.

Wrocław 26 *marca* Na jarmark przybyło wielu sprzedających mianowicie wielu garbarzy którzy nam skóry i skubane wełny przywieźli, które jednak nie były bardzo tanie, pomimo że było dość kupców z Berlina, Lwowa, Królewca, i obrot przecież nie przenosił trzystu centnarów, a płacone ceny za dobre. Rossyjskie i Polskie wełny jednostrzyżowe wynosiły od 58 do 64 talarów; za pośledniejszy towar dawano tylko 53 talarów. Niektóre owczarnie Szląskie zbyły wełnę po siedmdziesiat a dobrę jagnięcę wełny trzymały wysoko na ośmdziesięciu do dziewiędziesięciu talarów, za dobrą polską jagnięca wełnę płacono do 68 tal. W tym tygodniu nie zrobiono żadnych interesów kontraktowych.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Kwiecień 1846 *roku.*

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 12, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 8 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt— ł. 24. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 16; Placek solony za gr. 1 ł. 8. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. - ł. 28; bochenek chleba za gr. 10 fun 1 ł. 24 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł. 16 Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 4 bochenek chleba za gr. 10 f. 2 ł. 8 bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. 16 Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12; funt polędwicy gr. 26.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 13; Schabu funt gr. 14. Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. zł. 1 Baraniny funt gr. —

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 3 kop. 76; pszenicy rs. 5 kop. 6; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 20; grochu cukrowego rub. sr. — kop ; fasoli rs. 7 kop. 27; gryki r. sr. 2 kop. 85 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 29 owsa rs. 2 kop. 19; mąki pszennéj przedniéj rs. — kop. —; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 93; żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 29 za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. kop. — kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 58; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 45 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 59 kaszy jęczm. perłowéj rs. 10 kop. 90; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 6; siana centnar 100 f. kop. 49; słomy centnar kop. 27; siana fura jednokonna rs. 1 k. 95 do rs. 3 kop. 30; parokonna od rs. 3 k. 90 do 4 k. 66; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 35 do rs. 1 k. 95; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—56, k. 60 wół średni od r. s. 27—35, k. — lichy 18 do 26; cielę od rs. 1 k. 50 do r. 3 k: 90; baran rs — k. — wieprz dobry od rs. 13—18; średni od 10; do 12; lichy od 6—9; masła funt kop. 18; słoniny funt kop. 14 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 23; okowity garniec kop 91 szumówki kop. 55.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 3 Kwietnia 1846 roku.

		żądają R.	żądają s. k.	dają R.	dają s. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	30	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	—	92	70
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	15	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	99	75
Paryż 300 franków	2 M.	75	45	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	15	96	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	15	93	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	83	14	81
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 16 2/3